

Tomasz Warczok, Tomasz Zarycki

---

## Polskie nauki polityczne w perspektywie globalnej: paradoksy ewoluującej peryferyjności<sup>1</sup>

**STRESZCZENIE:** Niniejszy artykuł stanowi wprowadzenie do dyskusji nad półperyferyjnym charakterem systemów produkcji naukowej, dla której pretekstem była publikacja książki *Gra peryferyjna* Tomasza Warczoka i Tomasza Zaryckiego. Autorzy streszczają w nim jednocześnie najważniejsze kwestie poruszane w książce: relacyjne podejście do badań nauki inspirowane pracami Pierra Bourdieu i Immanuela Wallersteina, jak również dualny charakter polskich nauk politycznych.

**SŁOWA KLUCZOWE:** gra peryferyjna, centrum, peryferia, nauki polityczne, Bourdieu, Wallerstein

### Wprowadzenie

Niniejszy tekst poświęcony jest polskim naukom politycznym. Dyscyplina ta jest ze wszech miar interesująca, gdyż wyraża, w sposób skrajny, rozmaite paradoksy charakterystyczne dla polskich nauk społecznych jako takich, a także, do pewnego stopnia, całego polskiego życia intelektualnego. Będąc przy tym relatywnie młoda, jest świetnym poligonem badawczym, swoistym przypadkiem laboratoryjnym dla socjologicznych badań nauki i praktyk intelektualnych.

Polska politologia pozostaje, w przeciwieństwie do niektórych innych dyscyplin naukowych, właściwie nieznaną na świecie. Jak pokażemy dalej, jej kontakt z nauką zachodnią jest bardzo ograniczony, nawet na tle konkurencyjnych dyscyplin nauk społecznych (np. socjologii), nie mówiąc już o polskiej matematyce czy astronomii, które od lat pozostają w liczącym się obiegu światowym. Mimo to politologia polska

---

<sup>1</sup> Publikacja powstała w ramach projektu badawczego nr. 2012/05/B/HS6/00834 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN).

zdołała wypracować silne lokalne instytucje i zbudować pozycję ważnego gracza w narodowym polu naukowym i intelektualnym. Świadczy o tym niesłabnące zainteresowanie maturzystów studiami uniwersyteckimi z tej dziedziny (dzisiaj pod zmienionymi nazwami takimi jak „bezpieczeństwo narodowe”, „bezpieczeństwo państwa” itd.), ale także fakt, iż politolodzy pozostają kluczowymi komentatorami życia politycznego w mediach, przyczyniając się do nadania mu określonego sensu i kształtu. Dysponują więc mocą (współ)tworzenia rzeczywistości społecznej. Rzecz jest o tyle ciekawa, że polska politologia tworzona była początkowo w warunkach skrajnej heteronomii – zależności od aparatu politycznego PRL-u i z takim odium przez długi czas musiała się zmagać. Okazuje się jednak, co naświetlmy dalej, że dziedzictwo państwowego socjalizmu tylko do pewnego stopnia było obciążeniem, w rzeczywistości w wielu miejscach stanowiło podstawę budowania nowej, silnej pozycji w polu naukowym.

Dalsza analiza oparta jest na wielowymiarowych badaniach empirycznych. Przeprowadziliśmy szereg badań bibliometrycznych czasopism światowych oraz jednego polskiego, reprezentatywnego dla polskiego pola nauk politycznych (*Atheneum*). Analizowaliśmy strukturę tłumaczeń książek naukowych (na podstawie bazy *Index Translationum*), przeprowadziliśmy także 33 wywiady pogłębione z aktywnymi badaczami w polu polskiej politologii (w różnym wieku i z różną afiliacją instytucjonalną)<sup>2</sup>.

## Relacyjne podejście do badań nauki

W naszej analizie posłużymy się narzędziami analitycznymi wywodzącymi się z dwóch różnych, ale jak sądzimy komplementarnych podejść – teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu oraz teorii systemu światowego Immanuela Wallersteina. Punktem wspólnym obu podejść jest relacyjność. Wizja ta, jako podstawa myślenia w naukach ścisłych, zakłada, że zrozumienia funkcjonowania obiektów świata, czy to fizycznego, czy społecznego niemożliwa jest bez umieszczenia ich w sieci złożonych relacji. Tak jak nie można pojąć ruchu księżyca bez ruchu Ziemi i całego układu słonecznego, tak nie sposób zrozumieć tożsamości jednostki bez odniesienia do sieci interakcji i relacji społecznych, w których funkcjonuje. Podobnie jest z klasą społeczną (która nie ma żadnego sensu bez odniesienia do całego systemu klasowego) czy z określonym państwem narodowym, które należy analizować nie tylko w odniesieniu do globalnego systemu państw, ale także widzieć je wewnątrz jako sieć złożonych relacji instytucjonalnych. Zbyt często bowiem nauki społeczne posługują się zgubnym myśleniem zdroworozsądkowym, z gruntu substancjalnym (co jest przeciwieństwem relacyjności), który hipostazuje poszczególne obiekty społeczne (np. wtedy kiedy

<sup>2</sup> Szczegółowe rezultaty badań oraz opis ich narzędzi znaleźć można w pracy *Gra peryferyjna: Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych* (Warczok i Zarycki 2016).

mówi się, że „państwo X zdecydowało, że”, „klasa średnia z gruntu pogardza...”), co prowadzi do nieświadomego traktowania ich w odizolowaniu. Efektem tego jest przypisywanie owym obiektom stałych rzekomo cech esencjalnych („klasa średnia jest z gruntu indywidualistyczna” etc.).

Idąc tropem relacyjności, posłużymy się pojęciem przestrzeni społecznej widzianej jako system relacji, a dalej ideą pola społecznego wypracowaną przez Bourdieu (1993). Pole to zinstytucjonalizowany system relacji obiektywnych, który oparty jest na posiadanym przez jednostki (którymi mogą być poszczególni badacze, ale także instytucje czy dyscypliny) kapitale. Kapitał ten w polu intelektualnym przyjmuje zazwyczaj dwie formy – ekonomiczną (lub polityczną) i symboliczną (Bourdieu 2006; 2001), dzieląc w ten sposób pole na dwa skrajne bieguny: nauki relatywnie niezależnej „czystej” oraz relatywnie zależnej (od kapitału ekonomicznego lub/i politycznego, czyli sił z poza pola). Przykładem takiego układu może być umiejscowienie matematyki (nauki relatywnie „czystej”, „niezależnej”) i ekonomii (zależnej od sił spoza pola – rynku ekonomicznego, przedsiębiorstw itd.). Powstanie polskiej politologii jest przykładem silnej heteronomizacji, zależności od władzy politycznej. Dyscyplina ta powstała właściwie na zamówienie polityczne, miała służyć za ideologiczne zaplecze w sytuacji kryzysu politycznego (końca lat 60. XX wieku) (szczegółowo na ten temat, zob. Warczok i Zarycki 2016, rozdział 6). Owe położenie miało i nadal ma niebagatelne znaczenie dla funkcjonowania tej dyscypliny, co unaocznia się, kiedy rzecz porówna się z dyscyplinami sąsiadującymi w polu naukowym, na przykład z polską socjologią (do której badani przez nas politolodzy nierzadko nawiązywali, traktując ją jako kluczowy punkt odniesienia). Polska socjologia jest dyscypliną starszą i przez to silniej zakorzenioną w polu, a jej stabilność i relatywna niezależność wynikały przynajmniej po części z ciągłości instytucjonalnej, bezpośredniego nawiązania do dziedzictwa przedwojennego (Bucholc 2016). Efektem sąsiedniego, ale jednak różnego położenia w polu była znacząca różnica w praktykach naukowych, co jest szczególnie wyraźne w odmiennych odniesieniach intelektualnych. Mówiąc wprost, polska socjologia była już w PRL-u znacząco bardziej otwarta na naukę zachodnią niż politologia. Orientacja ta pozostaje wyraźna do dzisiaj i wpływa na współczesne formy pozycjonowania obu dyscyplin. Jednocześnie obserwacja ta pozwala poszerzyć perspektywę widzenia działalności naukowej jako takiej o podejście uwzględniające kontekst światowy. Poszczególne pola naukowe czy intelektualne osadzone są w państwach narodowych, ale w swoim szerszym układzie tworzą globalny system nauki. Nie jest on, jak chcieliby naiwni admiratorzy leseferystycznej globalizacji, światowym wolnym rynkiem idei, nieskrępowaną wymianą myśli ponad granicami państwowymi. Przestrzeń owa jest tak samo ustrukturyzowana i zhierarchizowana jako przestrzeń każdego naukowego pola narodowego. Rzecz dokładnie opisał

Immanuel Wallerstein (2011), pokazując jak tak zwany „system światowy”, który wyłonił się w XVI wieku, podzielony jest na trzy hierarchiczne strefy: dominujące centrum, zdominowane peryferie i obszar między nimi „mediujący” – półperyferie. System-świat jest systemem kapitalistycznym, w którym centrum bądź też „rdzeń” wyzyskuje peryferie i półperyferie. Te ostatnie są jednocześnie wyzyskiwane (przez centrum), ale mogą także wyzyskiwać peryferie. Z pewnością jednak są elementem stabilizujący cały układ.

Podział zaproponowany przez Wallersteina oparty jest na nierównościach *stricte* ekonomicznych, w którym kraje o najwyższym PKB *per capita* oraz z najszerszymi możliwościami kształtowania światowego rynku (np. w zakresie wpływania na kształt umów międzynarodowych, możliwości eksportowe itd.) tworzą rdzeń systemu. Są to przede wszystkim Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia. Obszary półperyferyjne to Europa Środkowa i Wschodnia, Azja Wschodnia oraz znaczna część Ameryki Południowej. Pozostałe części świata, te najuboższe i słabo rozwinięte (prawie cała Afryka, część Azji), to obszary peryferyjne. Model Wallersteina, mimo że wielokrotnie empirycznie testowany i wpływowy, posiada pewne ograniczenia. Przede wszystkim zaniedbuje wymiar kulturowy, jest on zredukowany właściwie wyłącznie do epifenomenu systemu ekonomicznego (por. rozważania o tzw. geokulturze, Wallerstein 1991). Podczas gdy idąc tropem Bourdieu, trzeba zauważyć, iż podziały kulturowe, w tym w sferze nauki, odznaczają się swoją odrębną, do pewnego stopnia autonomiczną logiką.

## Dominacja centrum w przestrzeni nauki

Podobnie jak w świecie gospodarczym, tak i w przestrzeni naukowej mamy do czynienia z podziałem na centrum, peryferie i półperyferie. To w centrum wytwarza się najważniejsze idee, teorie i całe paradygmaty, włączając w to nawet poszczególne metody badawcze. Na peryferiach i półperyferiach są one implementowane i testowane przez lokalnych badaczy. Dominacja owa jest zapewniona z jednej strony przez przemoc symboliczną języka, z drugiej przez przewagę w zakresie instytucjonalnym. Jest dość jasne, że to język angielski jako forma komunikacji jest dziś prawdziwie uniwersalny – nie stało się to jednak w sposób spontaniczny. Kluczowym momentem uzyskania przewagi totalnej był upadek ZSRR<sup>3</sup> oraz późniejsze działania w celu wzmocnienia języka angielskiego jako języka uniwersalnego (np. fakt, iż do wiodącej bazy Web of Science włącza się przede wszystkim czasopisma w języku angielskim). Także tłumaczenia książek naukowych (ale i te w zakresie literatury pięknej)

<sup>3</sup> O ile przed 1990 rokiem 33% światowych tłumaczeń (z określonego języka) w naukach społecznych przypadło na język rosyjski, to po tym okresie odsetek ten spadł do zaledwie 2,8%. Tłumaczenia z angielskiego wzrosły z 27% do 57,6%.

charakteryzują się ogromną asymetrią (Heilbron 2010; Sapiro 2012). Oznacza to, że badacze z centrum mają ograniczony dostęp do tego, co rozwija się na peryferiach i półperyferiach<sup>4</sup>, podczas gdy ci ostatni siłą rzeczy sięgają po wytwory rdzenia (Mosbah-Natanson i Gingras 2014).

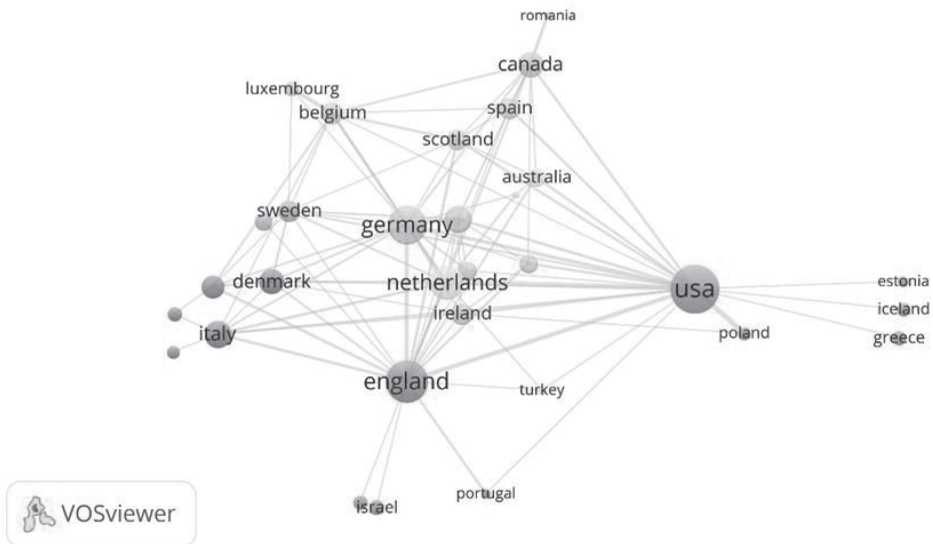
Nie inaczej jest w sferze instytucjonalnej. W pierwszej dziesiątce najlepszych wydziałów politologii prestiżowego rankingu QS World University Ranking znalazło się aż pięć wydziałów amerykańskich (pierwsze i drugie miejsce dzierży Harvard i Princeton), trzy brytyjskie, jeden australijski i jeden francuski. W pierwszej pięćdziesiątce uczelnie amerykańskie także dominują – jest ich tam siedemnaście. Co ciekawe, jedyną uczelnią z Europy Środkowo-Wschodniej w tym zestawieniu (pierwsza 50) jest budapesztański Central European University (miejsce 29). Nie jest bez znaczenia, że jest to instytucja z silną orientacją prozachodnią, a nawet proamerykańską oraz pochodzącym z tego kraju finansowaniem (Lewin 2001). W przestrzeni najważniejszych (najczęściej cytowanych) czasopism rozkład jest jeszcze bardziej amerykocentryczny: według klasyfikacji Web of Science (Journal Citation Reports) w kategorii czasopism z nauk politycznych w pierwszej dziesiątce o najwyższym czynniku wpływu znajdziemy sześć periodyków amerykańskich, trzy angielskie i jeden norweski. W pierwszej dwudziestce zaś jedenaście amerykańskich, dziewięć angielskich i jeden norweski (także tu publikuje się wyłącznie po angielsku) (szczegółowe dane w: Warczok i Zarycki 2016, rozdział 7).

Przedstawione dane wskazują nie tylko na dominację centrum w rozumieniu Wallersteina, ale także interesujące podziały i hierarchie w samym obszarze rdzenia. Wśród badaczy systemu światowego toczy się od dłuższego czasu interesująca dyskusja na temat statusu Stanów Zjednoczonych. Sam Wallerstein twierdzi, że pozycja tego kraju staje się coraz bardziej niepewna i jego znaczenia spada (Wallerstein 2003), inni, jak Salvatore Babones (2017), przekonują, że hegemonia USA jest nadal bezwzględna. Nie rozstrzygamy tu, jak rzecz się ma w sferze ekonomicznej, jednak w polu nauk politycznych pełne zastosowanie mają argumenty Babonesa. Pomijając kwestię udziału państw azjatyckich (które stają się powoli coraz ważniejszymi graczami w światowej nauce), rozważyć należy konflikt symboliczny między Stanami Zjednoczonymi a Europą Zachodnią. W świetle tego co napisaliśmy wyżej, nie może dziwić, że w dziesięciu najważniejszych (o najwyższym współczynniku wpływu) czasopism politologicznych dominują autorzy amerykańscy: aż 33,2% artykułów (w latach 1990–2015) pojawia się tam z amerykańską afiliacją. W dalszej kolejności

<sup>4</sup> Mamy na myśli przeciętną dostępność produktów naukowych z obszarów (pół)peryferyjnych. Elitarne ośrodki badawcze w rdzeniu, w szczególności najlepsze amerykańskie uczelnie, dysponują bowiem niezwykle bogatymi bibliotekami, które sprowadzają systematycznie nawet najbardziej niszowe wydawnictwa z całego świata. W efekcie można się spotkać z przypadkami, że zbiory książek dotyczące niektórych krajów są pełniejsze we wspomnianych księżnicach amerykańskich niż w większości bibliotek danych krajów czy regionów.

mamy Anglików (11,6%), Niemców (5,1%), Kanadyjczyków (3,5%) i Australijczyków. Ciekawa sytuacja zachodzi w czasopismach europejskich. Przykładowo w prestiżowym periodyku norweskim, *Journal of Peace Research* (trzecie miejsce na liście WoS według „czynnika wpływu”, a więc o bardzo wysokiej cytawalności), najwięcej jest autorów amerykańskich – 19,8%, 15,5% tekstów pisanych jest przez autorów z Norwegii, 4,2% z Anglii itd.). Przypadkiem paradygmatycznym jest wszelako *European Journal of Political Research*, wydawane pod egidą European Consortium for Political Research, który stanowi wizytówkę europejskiej politologii. O ile w okresie 1973–1989 faktycznie najliczniejszą reprezentowaną nacją autorów byli Anglicy – 16,5% tekstów z taką narodową afiliacją, a dalej Amerykanów (15,6%), to w okresie 1990–2015 ci ostatni zaczęli już zdecydowanie dominować (16,1% tekstów), na dalszych miejscach usytuowali się Anglicy – 12,3%, Niemcy – 10,8%, Holendrzy – 8,5% i Włosi – 5%. Jak widać na rycinie 1, która obrazuje sieć współautorstw w EJPR, Amerykanie są obok mniej licznie reprezentowanych Niemców i Anglików jednym z głównych „rozgrywających” nawet w europejskiej przestrzeni nauk politycznych (polscy badacze współpracują, przynajmniej w tym czasopiśmie, głównie z Amerykanami). Co ważne więc, amerykańska dominacja nie tylko jest niezwykle silna, ale stale się umacnia.

Rycina 1 – Współautorstwa artykułów w *European Journal of Political Research* (według narodowości, 1990–2015)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Web of Science (przy pomocy programu VosViewer).



## Wielowymiarowa gra na półperyferiach

Polska według ujęcia Wallersteina, a więc na płaszczyźnie ekonomicznej, jest typowym krajem półperyferyjnym. Świadczy o tym nie tylko określone PKB, używane jako obiektywna miara rozwoju gospodarczego, ale także miejsce Polski w światowym łańcuchu produkcji i handlu (szczegółowo na ten temat struktury systemu-świata i pozycji Polski w: Babones i Babcicky 2011). Obiektywne umiejscowienie naszego kraju w światowej hierarchii naukowej nie jest łatwe. O dalekim dystansie wobec centrum świadczy to, że polskie pole naukowe jest przede wszystkim receptywne, przyjmuje to, co wytwarza się w centrum, samo jednak w niewielkim stopniu partycypuje w globalnej produkcji. Dowodem jest chociażby bilans translacji książek naukowych<sup>5</sup>. Inna, bardziej znacząca miara, to udział w produkcji artykułów naukowych. Polscy naukowcy w tak rozumianym rankingu sytuują się na 19 pozycji (wg bazy Scopus za lata 1996–2017). Można więc mówić, w dużym przybliżeniu, o pozycji półperyferyjnej. Zauważyć jednak należy duże rozbieżności między poszczególnymi dyscyplinami, co każe myśleć nie tylko o przestrzeni światowej nauki jako o strukturze wielowymiarowej, ale także wskazuje, że określone dziedziny trzeba postrzegać jako osobne, do pewnego stopnia autonomiczne, globalne pola (globalne pole chemii, globalne pole fizyki itd.). Każde z nich ma swoje wewnętrzne zasady gry, stawki (cytowania, nagrody) oraz budowaną na tym tle hierarchię. W tabeli 1 zamieściliśmy porównanie sześciu polskich dyscyplin, ale widziane na tle kluczowego gracza – Stanów Zjednoczonych (mierzonej według drugiej najważniejszej bazy: Web of Science). Pozycja tych ostatnich nie jest zaskakująca, o czym już pisaliśmy, chociaż interesujące zdaje się być, iż jest ona wyraźniejsza w przypadku nauk społecznych, zwłaszcza socjologii i ekonomii, w nieco mniejszym zaś zakresie widoczna jest w naukach politycznych. Przy czym odnotować można pewną zauważalną zmianę w amerykańskiej socjologii, która to zajmując pozycję dominującą, wręcz hegemoniczną w świecie przed 1990 rokiem (obejmowała 47,2% globalnej produkcji naukowej), ustąpiła później nieco pola (39,3% całości produkcji). W tym czasie zarówno amerykańska politologia, jak i ekonomia zwiększyły nieco swój udział w światowym rynku intelektualnym. Istotne różnice dotyczą także zmiany pozycji w hierarchii światowym. Zauważmy, że do największej zmiany – poważnego spadku w hierarchii – doszło w przypadku polskiej socjologii. Z dość wysokiego 15 miejsca przemieściła się aż na 26. Podobna trajektoria stała się udziałem polskiego pola psychologicznego, które to z 24 miejsca spadło na odległą 34 pozycję. Przypadek socjologii jest szczególnie wymowny, gdyż oddalenie się od centrum światowego uniwersum socjologicznego następuje

<sup>5</sup> Po 1989 rośnie, co nie może zaskakiwać, liczba tłumaczeń z języka angielskiego, wszelako tłumaczenia na ten język pozostają na stałym, niewielkim poziomie – podobnym przed, jak i po transformacji ustrojowej (szczegółowe dane: Warczok i Zarycki 2016, rozdział 8).

w sytuacji realnego procentowego wzrostu udziału w całym rynku produkcji (z 0,49% do 0,58%). Wynika to z globalnego rozproszenia produkcji; w miejsce oddane do pewnego stopnia przez Stany Zjednoczone weszły inne kraje, zwłaszcza azjatyckie, które są nowymi aktywnymi graczami w światowych polach naukowych ogółem. Spadek w hierarchii dotyczy także polskich nauk politycznych – przesunęły się one z miejsca 28 na 36. Nieznacznie, o jeden szczebel, awansowała zaś ekonomia. Mimo to jednak zajmuje dalekie, bo 34 miejsce. Z wszystkich nauk społecznych najkorzystniej usytuowana jest więc socjologia. Jednakże generalnie obserwować możemy oddalenie od centrum wszystkich tego rodzaju nauk, co może zaskakiwać. Mamy tu do czynienia z rozejściem się trajektorii pól naukowych (nauk społecznych) i pola ekonomicznego, które jako narodowa całość zaczęło się po 1989 roku przybliżać do centrum (czyli do poziomu rozwojowego gospodarek Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych), osiągając w 2012 roku identyczną odległość (według miernika PKB na mieszkańca), jaką polska gospodarka miała wobec światowego rdzenia w połowie lat 70. XX wieku (Koryś b.d.). Zwróćmy wszelako uwagę, że narodowe pole naukowe nie jest monolitem, o czym świadczy wysoka pozycja polskiej chemii akademickiej i matematyki. Mimo że oba pola przemieściły się nieco w dół w światowej hierarchii, to nadal utrzymują wysoką pozycję: chemia plasuje się na miejscu 13, matematyka 12. Ogólnonarodowe polskie pole naukowe jest zatem wysoce zróżnicowane, z obszarami bliskimi centrum oraz takimi, które lokują się na półperyferiach, a nawet peryferiach globalnego systemu intelektualnego.

Tabela 1. Produkcja artykułów wybranych polskich dyscyplin naukowych na tle światowym

	USA				Polska					
	1945–1989		1990–2015		1945–1989			1990–2015		
	Liczba artykułów	% całości	Liczba artykułów	% całości	Liczba artykułów	% całości	Miejsce w rankingu	Liczba artykułów	% całości	Miejsce w rankingu
Socjologia	25791	47.20	41756	39.26	270	0.49	15	617	0.58	26
<b>Politologia</b>	<b>27220</b>	<b>27.71</b>	<b>55748</b>	<b>33.32</b>	<b>75</b>	<b>0.07</b>	<b>28</b>	<b>520</b>	<b>0.31</b>	<b>36</b>
Ekonomia	50622	38.47	128521	40.56	160	0.12	34	1518	0.47	34
Psychologia	161608	46.78	321189	52.78	567	0.16	24	1796	0.29	34
Chemia	175602	14.33	518671	19.09	18748	1.53	10	63453	2.33	13
Matematyka	75512	29.22	203698	25.11	3879	1.50	11	18681	2.30	12

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Web of Science [dane pobrano 5 grudnia 2015 roku].



Na tle porównawczym polskie nauki polityczne są z analizowanych nauk najdalej odsunięte od centrum. Od razu jednak zauważyć trzeba, że mówimy o elicie polskiego pola politycznego (w bazie Web of Science znajdują się najbardziej prestiżowe czasopisma) i to, jak wskazuje dokładniejsza analiza, elicie szczególnej. Przede wszystkim dostrzec można duże zróżnicowanie dyscyplinarne. Tylko wśród polskich najbardziej „płodnych” twórców, którzy mają co najmniej pięć publikacji w kategorii „political science” w Web of Science, znajdziemy ośmiu politologów, dwóch ekonomistów, geografa i socjologa (szczegóły analizy znaleźć można w: Warczok i Zarycki 2016: 188–196). Z kolei wśród autorów najczęściej cytowanych (a więc najbardziej „widocznych”, „wpływowych”) na trzynaście nazwisk tylko sześcioro zaliczyć można do kategorii politologów. Przy tym są to „politolodzy” szczególni, nie stanowią oni trzonu polskiego pola politologicznego.

Jedną z przyczyn słabej obecności na arenie międzynarodowej polskich politologów jest brak własnego pisma, które byłoby włączone do WoS. Zarówno socjolodzy, jak i ekonomiści mają takie pisma, co wynika po prostu z dłuższej i bogatszej historii tych pól. Pismem, które okazuje się swoistą reprezentacją polskiej politologii w świecie, jest wydawane obecnie przez wydawnictwo Adam Marszałek *Polish Political Science Yearbook*. Periodyk ten ukazuje się od 1967 roku (do 1981 roku nosił tytuł *Polish Round Table*) i jak można przeczytać na jego stronie internetowej, od początku miało stać się forum prezentacji najlepszych polskich prac politologicznych (<http://yearbook.prv.pl/>). Jednakowoż dokonana przez nas analiza wskazuje, że pomimo publikowania artykułów w języku angielskim i stałego promowania na forum IPSA pismo to nie znajduje recepcji zagranicznej<sup>6</sup>. Ze wszystkich tekstów, które się tam ukazały, zaledwie siedem było kiedykolwiek cytowanych (w tym dwa zaledwie cztery razy, cztery dwukrotnie i jedno raz). Cytowań zagranicznych, dokonanych przez badaczy nie-polskich odnotowaliśmy tylko sześć. Taki stan rzeczy każe sądzić, że pismo to pełni rolę wyłącznie wewnętrzną – eksponuje i częściowo konsekruje badaczy jedynie w polskim polu politologicznym.

## Dualność polskiej politologii

W rzeczywistości polska politologia jest silnie podzielona, jednak ów podział ma odmienny charakter niż ten, który obserwuje się w krajach rdzenia. Przebiega wzdłuż osi oddzielającej opisany wyżej elitarny biegun „kosmopolityczny” (w otwarty sposób nawiązujący do nauki światowej, zwłaszcza tej najbardziej aktualnej) od bieguna „lokalnego”, który co prawda jest „zdominowany” naukowo (w zakresie posiadanego kapitału naukowego waloryzowanego wedle standardów światowej nauki – liczba artykułów i cytowań w najlepszych czasopismach, obecność w krajach rdzenia

<sup>6</sup> Publish or perish [23. 12. 2015].

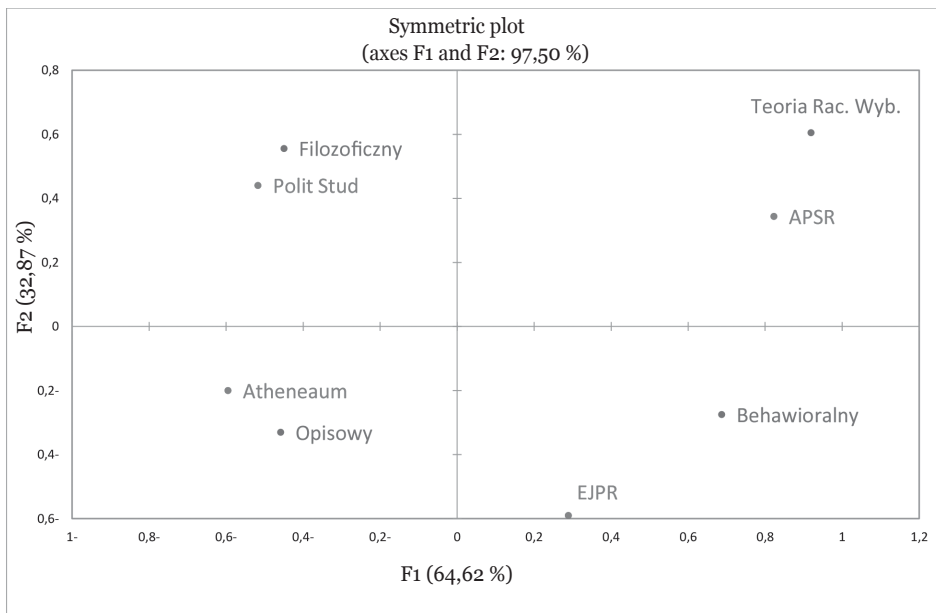
w postaci wykładów gościnnych itd.), ale ma przewagę ilościową – zarówno jeśli chodzi o ogólny volumen produkcji naukowej, jak i zasoby kadrowe i instytucjonalne. Właściwie obszar „lokalny” jest trzonem polskiej politologii, pozostając zakorzenionym wokół instytucji, które zapewniają mu trwanie i efektywną reprodukcję. W szczególności są to Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych, Komitet Nauk Politycznych oraz instytuty politologii poszczególnych uniwersytetów. Dość powiedzieć, że opisana wyżej elita „kosmopolityczna” pola albo w ogóle nie jest związana z tymi instytucjami, albo związki te są jedynie przelotne. Nawet jeżeli osoby te mają dyplomy politologów (co jednak sytuuje ich w polu), to pracowały bądź pracują w instytucjach osobnych (np. wydziały socjologii, Instytut Nauk Politycznych PAN itd.). Odmienności dotyczą nie tylko zaplecza instytucjonalnego i biograficznego, ale także podejmowanych strategii badawczych. „Kosmopolici” nawiązują nierzadko do socjologii i metod socjologicznych, zwłaszcza ilościowych o neopozytywistycznym wręcz nachyleniu. Jeżeli prowadzą badania w innym paradygmacie (np. badania historyzujące), to zazwyczaj opierają się na intensywnym teoretyzowaniu. Badacze „lokalni” przywiązani są do odmiennych strategii. Co ciekawe, podział ten nie ma właściwie charakteru politycznego czy ideowego. Mogło by się bowiem wydawać, że część „lokalna” pola jest nastawiona bardziej pravicowo, konserwatywnie, narodowo czy wręcz antykosmopolitycznie. Nic takiego jednak nie zanotowaliśmy. Obszar zorientowany „lokalnie” nie jest w wyróżniający się sposób ani pravicowy, ani lewicowy, nie jest też ściśle konserwatywny czy liberalny. Skupia jednostki o zróżnicowanych horyzontach ideologicznych.

Z uwagi na fakt, że badany obszar jest rozległy, postanowiliśmy rzecz sprawdzić, przeprowadzając ilościową analizę treści metodologicznej (stosowanych paradygmatów) wydawanego w Toruniu politologicznego czasopisma *Atheunum*, które, jak się zdaje, jest reprezentatywne dla polskiego pola nauk politycznych (zwłaszcza dominującej ilościowo części „lokalnej”). Wyniki porównaliśmy z rezultatami podobnych badań autorstwa Pippy Norris (1997) na temat trzech zachodnich czasopism reprezentujących trzy odmienne tradycje politologii: amerykańską (*American Journal of Political Science, AJPS*), brytyjską (*Political Studies*) oraz ogólnoeuropejską (wspomniane już wcześniej *European Journal of Political Research, EJPR*). Jednostką analizy był pojedynczy artykuł za każdym razem kodowany wedle przyjętej przez Norris metodologii. Wyniki przeliczone zostały następnie metodą analizy korespondencji, co pozwoliło w sposób wizualny unaocznic (uproszczoną) przestrzeń metodologii światowych nauk politycznych oraz miejsce, które zajmuje w nim politologia polska (przynajmniej jej zasadnicza część) (ryc. 2).

Przestrzeń w świetle takiej analizy podzielona jest wokół kluczowej osi „x” (64,6% wyjaśnionej wariancji) na część metodologii ilościowej, scjentyistycznej i „neopozytywistycznej” – paradygmat teorii racjonalnego wyboru i behawioralny

oraz metodologii czysto opisowej bądź spekulatywno-filozoficznej. Drugi podział, wokół osi pionowej „y” (mniej istotny, 32,9% wyjaśnionej wariancji), oddziela nurt anglosaski oraz kontynentalny. Tradycja amerykańska to tradycja najbardziej scenetystyczna, w APSR aż w 30% znalazły się otwarte odniesienia do teorii racjonalnego wyboru, myślenia dedukcyjnego, budowania złożonych modeli statystycznych. EJPR, jak widać na wykresie, stanowi swoisty pomost pomiędzy behawioryzmem (także amerykańskiej proveniencji) a kontynentalnym przywiązaniem do humanistycznej tradycji opisowej, czego symbolem jest tzw. „stary instytucjonalizm”.

Rycina 2 – Przestrzeń czasopism i ich metodologii (analiza korespondencji)



Źródło: opracowanie własne.

Trzeba jednak pamiętać, że „waga” poszczególnych czasopism jest różna. Najważniejsze z wymienionych to najczęściej cytowane APSR (współczynnik wpływu = 6,6), w drugiej kolejności EJPR (WW = 2,9), dalej *Political Studies* (WW = 0,9). *Atheneum* oczywiście nie jest notowane w *Web of Science* i nie posiada żadnego współczynnika wpływu. Można więc powiedzieć, że prawa część to część dominująca, lewa zdominowana. W takim układzie polskie pole tworzy swoją odrębną od współczesnych, dominujących wpływów światowych rzeczywistość. *Atheneum* leży na przeciwnym biegunie hegemonicznej politologii amerykańskiej – tylko 1% artykułów nawiązuje do TRW, zdecydowana większość (64%) pisana jest w nurcie „starego instytucjonalizmu”, nurcie opisowym z rzadkim odniesieniem do teorii

traktowanej jako coś więcej niż ozdobnik. Co prawda 26% artykułów uznać można za „filozoficzne” (spekulatywne, normatywne), co zbliża je do tradycji brytyjskiej, jednak ta ostatnia, trzeba wiedzieć, jest bogatsza niż to co zawarte w *Political Studies*. W polu brytyjskim istotnym czasopismem jest chociażby *British Journal of Political Science*, periodyk mocno „amerykański” w swej zawartości (Boncourt 2008). Pole brytyjskie jest więc wewnętrznie podzielone, podczas gdy polskie zdominowane przez paradygmat czysto opisowy (do konkurencyjnych stanowisk nawiązują „kosmopolici”, jest to jednak ilościowo niewielka i, jak pisaliśmy, odrębna część pola). Można więc mówić o osobliwości polskiego pola politologii, jego radykalnej odrębności od tego, co dominujące we współczesnej przestrzeni globalnej. Z jednej strony można uznać, że polska politologia w globalnym układzie ma status zdominowany, marginalny i jest przesunięta temporalnie (a więc mówiąc potocznie, okazuje się „zacofana”, tzn. posługuje się „klasycznymi”, „tradycyjnymi” metodami, w czym jest „zapóźniona” w stosunku do tego, co narzuca centrum), z drugiej zaś strony jest dość jasne, że polscy politologowie zdołali zbudować stabilne, silne pole lokalne, do pewnego stopnia odporne na presję i zmiany zewnętrzne.

### Osobliwość politologii lokalnej

O stabilności polskiego pola politologii (tak jak innych pól nauk społecznych, a i możliwe, że większości polskich pól naukowych w ogóle) świadczy stabilność instytucji i pozycji poszczególnych jednostek. Konkurencja kadrowa na światowym rynku naukowym zasadniczo polskich politologów nie dotyczy (mało który naukowiec z zewnątrz chce czy może pracować w Polsce), a sama dyscyplina cieszy się ciągle niemałym zainteresowaniem wśród maturzystów (choć często pod zmienionymi nazwami takimi jak „bezpieczeństwo narodowe”). Zwłaszcza okres transformacji ustrojowej, czasu w którym w wielu polach dochodziło do poważnych turbulencji (wystarczy pomyśleć o uniwersum dużych przedsiębiorstw, rolnictwie, zwłaszcza państwowym, czy handlu detalicznym), był dla politologów i innych naukowców społecznych, zatrudnionych na dodatkowych etatach na uczelniach prywatnych oraz innych instytucjach (prywatnych i publicznych), okresem relatywnego materialnego *prosperity*. Dzisiaj politolodzy stanowią kluczowy element tego, co określa się mianem „przestrzeni opinii” (Jacobs i Townsley 2011), publicznego uniwersum, w którym za sprawą licznych, zwłaszcza medialnych komentarzy i opinii dokonuje się wielowymiarowe konstruowanie rzeczywistości – narzucenie fundamentalnych zasad widzenia i podziału (Bourdieu 2005).

Ten paradoksalny sukces (bo nieodłącznie związany z marginalizacją wedle kryteriów światowej nauki) wynikał z kilku czynników. Przede wszystkim należy przyjrzeć się nieoczywistym kontekstom genezy dyscypliny. Jest dość znanym faktem,

że polskie nauki polityczne kształtowały się (od lat 60. XX wieku) jako dyscyplina mająca być zapleczem ideologicznym rządzącej wówczas partii oraz sposobem na formowanie „nowej inteligencji” (w kontrze do inteligencji „starej”, z korzeniami przedwojennymi). Od tego momentu był to więc jeden z istotnych kanałów awansu akademickiego dla młodzieży z klas ludowych. Stopniowo jednak wyłaniające się pole, w przeciwieństwie do pól nauk politycznych krajów sąsiednich (np. Czechosłowacji czy NRD, nie wspominając już o Związku Radzieckim), zyskiwało coraz większą i zaskakującą w ówczesnym kontekście autonomię. Coraz więcej badaczy odchodziło od wulgarnego marksizmu i panującej, przynajmniej formalnie, komunistycznej ortodoksji. Symbolem tego mogą być prace Stanisława Ehrlicha (np. 1974), które odnosiły się i nawiązywały coraz wyraźniej do ówczesnych teorii zachodnich. I to właśnie te odniesienia oraz – jak można sądzić – zakorzenienie instytucjonalne w krajach centrum zdecydowało, że opisana relatywna autonomia była możliwa. Polscy badacze wyjeżdżali na staże i stypendia amerykańskie (paradygmatyczny przykład to Jerzy Wiatr), niektórzy z nich pełnili istotne funkcje w organizacjach międzynarodowych takich jak International Political Science Association, IPSA (m.in. Ehrlich, Kazimierz Opalek, Wiatr, Adam Bodnar). Za podobną trajektorią stały jednak szersze procesy globalne. Amerykańskie pole nauk społecznych znajdowało się wtedy (już od połowy lat 50. XX wieku) w fazie dynamicznej ekspansji światowej (Backhouse i Fontaine 2010). Amerykańscy naukowcy wspierani byli w tym wysiłku przez instytucje rządowe i powiązane z nimi fundacje, przede wszystkim słynną Fundację Forda. Celem amerykańskich elit polityczno-biznesowych było przyciągnięcie do siebie elit intelektualnych państw socjalistycznych, tak aby później lokalnie służyli jako propagatorzy zachodnich wartości. Stawka była więc geopolityczna, a za główne węzły tak rozumianej polityki, w równej mierze ideowej, co naukowej, wybrane zostały kraje uważane wówczas za najbardziej „liberalne”, a więc Jugosławia i Polska (Pollak 1979). Kraje te miały charakter pomostowy między Wschodem a Zachodem, usytuowane były w obszarze nazywanym w innym kontekście „peryferiami stykowymi” (*interface periphery*) (Rokkan i Urwin 1983), a więc na granicy dwóch sfer geopolitycznych. Ośrodki centralne obu sfer konkurowały o wpływy na obszarze stykowym, w tym przypadku w Polsce czy w Jugosławii, z czego czerpały szczególnie symboliczny profit elity intelektualne tych krajów. Paradygmatycznym przykładem spektakularnego beneficjenta pomostowości może być pozycja Jerzego Wiadra, którego prace z zakresu socjologii polityki były w latach 70. i 80. kluczowymi punktami odniesienia dla badaczy radzieckich czy też czeskich, co potwierdzają liczne tłumaczenia jego książek na te języki. Paradoksalnie, polskie nauki społeczne wchodząc od lat 60. w orbitę wpływów nauk zachodnich (a więc swojej przemocy symbolicznej), autonomizowały się lokalnie – wobec władzy politycznej państwa socjalistycznego. Kontakt z nauką amerykańską był najsilniejszy

w polu socjologicznym i ekonomicznym (ekonomii akademickiej), gdyż to właśnie przedstawiciele tych dyscyplin zapraszano w pierwszym rządzie (Bockman i Eyal 2002; Sułek 2011). Politolodzy korzystali z tych kontaktów i ich efektów w postaci importu idei i literatury naukowej niejako „z drugiej ręki”, zwłaszcza ci, którzy mieli pewne związki ze wspomnianymi polami.

W późniejszych latach, pomimo ustania działalności Fundacji Forda w Polsce, kontakt polskich nauk społecznych, w tym politologii, ze światem zachodnim nie zamarł. Okazuje się, że nawet w latach 80. rzecz była rozwijana. Ówczesna władza, tracąc społeczną legitymizację po wprowadzeniu stanu wojennego, szukała na różne sposoby legitymizacji. Paralelnie do wysiłków poszukiwania wsparcia w polu religijnym szukano także legitymizacji w polu nauk społecznych. Znalazło to efekt w tolerowaniu, a nawet lokalnym umacnianiu rozwoju relatywnie „niezależnej” politologii. Miało to miejsce zwłaszcza tam, gdzie istniały już ośrodki „autonomiczne” (np. w Krakowie, gdzie nauki polityczne zakorzenione były na dość swobodnie działającym Wydziale Prawa UJ).

W nową rzeczywistość przełomu roku 1989 polska politologia wchodzi więc co prawda z odium bliskości wobec władzy komunistycznej, ale jednak potencjałem zmiany wypracowanym na bazie długo rozwijanej relatywnej autonomii. W przeciwieństwie do Czechosłowacji czy NRD, gdzie podobnej autonomii nie było, a „nauki polityczne” równały się wulgarnemu marksizmowi, politologia polska nie tylko przetrwała, ale wręcz umocniła się. Większa lub mniejsza znajomość tematyki „burżuazyjnej” pozwoliła na szybkie przekwalifikowanie i na przykład w miejsce kursów „historii ruchu robotniczego” zaczęto szybko wprowadzać wykłady z zakresu „teorii ruchów społecznych”<sup>7</sup>. Politolodzy dostosowali się więc do nowych warunków związanych z koniecznością rozwijania „społeczeństwa obywatelskiego”, samorządu, wolnego rynku, rządów prawa i popytu na specjalistów z tych dziedzin. Ogromne ważne było wspomniane historyczne „umiędzynarodowienie” polskiej politologii (przynajmniej w wymiarze administracyjnym, aktywnego członkostwa w IPSA). W nowej rzeczywistości okazało się ono istotnym kapitałem symbolicznym, który dawał swego rodzaju gwarancję „zachodniości”, a więc relewantności w wyłaniającym się ładzie demokratyczno-kapitalistycznym.

Ogromne znaczenie dla tak rozumianej trajektorii polskiego pola politologicznego, jego bezpiecznej reprodukcji w nowych, zmienionych już warunkach ideowych i rynkowych miał również fakt ciągłości instytucjonalnej. Główne jednostki uniwersyteckie (instytuty nauk politycznych na polskich uniwersytetach) weszły w nowy ustrój w formule nieznacznie tylko zmienionej, dziedzicząc całe – kluczowe

<sup>7</sup> Nasi rozmówcy podawali szereg tego typu przykładów, argumentując, że nowe treści, wymagane w nowych programach studiów z zakresu nauk politycznych, były już nauczane w większym lub mniejszym zakresie podczas ich własnych studiów przed 1989 rokiem.



dla codziennego funkcjonowania i reprodukcji kadry – zaplecze instytucjonalne. W dalszych latach transformacji istniejące pole z własną hierarchią, oficjalnymi i ukrytymi regułami funkcjonowania, korpusem kadrowym zabezpieczonym zasobami instytucjonalnymi (materialnymi i symbolicznymi – tytuły i prawa ich nadawania, stanowiska władzy w instytutach i na wydziałach, całe pule obsadzania stanowisk zawodowych: adiunktów, profesorów itd.) uzupełnione zostały o dalsze zasoby w rozwijającym się sektorze szkolnictwa prywatnego. Boom edukacyjny w Polsce, który miał miejsce na przełomie lat 90. i dwutysięcznych porównać można do tego wybuchł w latach 60. na Zachodzie Europy (we Francji, w Niemczech i Wielkiej Brytanii). O ile jednak tam reakcją było powstanie nowych uczelni publicznych (dzisiaj znanych i cenionych jak uniwersytet w Leeds czy uniwersytet w Bielefeld), to w Polsce zgodnie z ówczesnym klimatem ideowym (doksa prywatyzacji) pozwolono, a nawet zachęcano do tworzenia wyższych szkół prywatnych. Efektem tych zmian nie było jednak, wbrew obietnicom neoliberalizmu, pełne urynkowanie i związane z tym otwarcie na powszechne globalne przepływy i konkurencję światową, ale rzeczywistość zbliżoną do tego, co Loïc Wacquant (2012) określa w innym miejscu mianem „realnie istniejącego neoliberalizmu”. Chodzi tu o złożoną kombinację tego, co rynkowe i państwowe z rezultatem odmiennym od głoszonego. Uczeni, nie tylko politologowie, ale także inni przedstawiciele nauk społecznych, znaleźli liczne dodatkowe środki zarobkowania (w pierwszej kolejności w prywatnym szkolach) przy zachowaniu pozycji w systemie państwowym, z którego czerpali i nadal czerpią władzę symboliczną. Dzięki tytułom nadanym i gwarantowanym przez państwo (dr, dr hab., prof.) oraz prestiżowi płynącemu ze stanowisk uniwersyteckim mieli możliwość tworzenia kierunków studiów i nadawania dalszych tytułów (licencjata, magistra), będących większym lub mniejszym kapitałem symbolicznym (istotnym w szczególności na rynku pracy). Połączenie obu zasobów – publicznych (odziedziczonych po poprzednim ustroju) i prywatnych – nadało stabilność całemu polu, a istniejące i nowe instytucje (takie jak Centralna Komisja ds. Nauki i Tytułów) zabezpieczyły reprodukcję istniejącej hierarchii. Paradoksalnie opisana quasi-liberalizacja nie przyczyniła się do otwarcia na przepływy światowe, ale wręcz przeciwnie – umocniła lokalną autonomię pola wobec tego, co globalne. Nie jest to autonomia w klasycznym rozumieniu Bourdieu – bariery wobec wpływów pól ekonomicznych czy politycznych i możliwości tworzenia własnych zasad przez dane pole. Wielu politologów, z którymi rozmawialiśmy, angażuje się w przedsięwzięcia o charakterze praktycznym, w doradztwie, w sferze biznesowej i administracyjnej, marketingu medialnym itd., z czego czerpie profity, przyczyniając się jednak, trzeba to zaznaczyć, do heteronomizacji pola. Jednak samo pole narodowe jest odseparowane od bezpośrednich wpływów i konkurencji globalnej. Rzecz jest o tyle zaskakująca, że ma to miejsce w czasie, kiedy światowa nauka

jako taka ulega postępującej internacjonalizacji czy globalizacji, o czym świadczy rosnąca liczba międzynarodowych projektów badawczych i międzynarodowych współautorstw książek i artykułów (Gingras i Heilbron 2009). Krytyczni badacze wskazują przy tym, że owa współpraca przebiega w ramach hierarchii struktury centro-peryferyjnej: w rdzeniu światowej nauki (Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia) wytwarza się nowe koncepcje i podejście teoretyczne, które na peryferiach poddawane są empirycznemu testowaniu (Keim 2010). Tak rozumiany podział pracy jest do pewnego stopnia udziałem polskiej socjologii i ekonomii, politologia jednak tworzy swój własny odrębny świat. Politologowie polscy nie tylko – poza kilkoma wyjątkami – nie biorą udziału w międzynarodowych projektach badawczych, ale także światowa politologia jest słabo obecna w przestrzeni lokalnego pola. Nasza analiza pisma *Athenium* pokazała, że cytuje się głównie badaczy zachodnich znanych z pola medialnego (takich jak Fukuyama, Huntington czy Brzeziński) oraz polskich politologów (Warczok i Zarycki 2016, rozdział 10). W spisach lektur dla studentów zdecydowanie dominują polscy autorzy (istnieje niewiele tłumaczeń zarówno pozycji klasycznych, jak i współczesnych). W ten sposób tworzy się wewnętrzny obieg symboliczny, wzajemnej konsekracji, z nieznaczną tylko obecnością politologii zachodniej.

### Podsumowanie

Trajektoria polskiego pola politologicznego obrazuje nakładające się na siebie zmiany wewnętrzne (lokalne) i zewnętrzne (geopolityczne). Wyłaniając się jako dyscyplina ściśle heteronomiczna, podporządkowana władzy politycznej, pole polskiej politologii stopniowo zyskało autonomię, czerpiąc symboliczny zysk z faktu, iż Polska sytuowała się przed 1989 rokiem w obszarze „peryferii stykowych”, pełniąc rolę swoistego pomostu między blokiem zachodnim a wschodnim. Po upadku państwowego socjalizmu miało miejsce wchłonięcie Polski do gospodarczej, ale i intelektualnej strefy zachodniej, pełne podporządkowanie światowemu rdzeniowi i utrata kluczowej roli pomostowej, z czym wiązać można paradoksalny spadek znaczenia polskich nauk społecznych w światowej nauce, także w wymiarze pośrednictwa w dystrybucji zachodnich idei w krajach sąsiednich. O ile ekonomia czy socjologia dostosowuje się do nowego centro-peryferyjnego układu (testując lokalnie teorie tworzone w rdzeniu), to politologia odseparowuje się raczej od przepływów globalnych, selektywnie jedynie korzystając z tego, co światowe. Część badaczy – tych najbardziej elitarnych, powiązanych z innymi naukami – orientuje się na działania globalne, pozostali reprodukują z sukcesem lokalne instytucje i hierarchie, tworząc odseparowane, ale lokalnie wpływowe pole naukowe.

## Literatura

- Babones, S.J. (2017). *American tianxia: Chinese money, American power, and the end of history*. Bristol: Policy Press.
- Babones, S.J. i Babicky, P. (2011). Russia and East-Central Europe in the modern world-system: A structuralist perspective. Referat wygłoszony w ramach 10th Biennial Conference of the Australasian Association for Communist and Post-Communist Studies. <http://hdl.handle.net/2123/8065> [10.04.2018].
- Backhouse, R. i Fontaine, P. (2010). *The history of the social sciences since 1945*. Cambridge–New York: Cambridge University Press.
- Bockman, J.K. i Eyal, G. (2002). Eastern Europe as a laboratory for economic knowledge: The transnational roots of neoliberalism. *American Journal of Sociology*. 108(2): 310–352.
- Boncourt, T. (2008). Is European Political Science different from European Political Sciences? A comparative study of the european journal of political research, political studies and the revue française de science politique 1973–2002. *European Political Science*. 7(3): 366–381.
- Bourdieu, P. (1993). *The Field of Cultural Production* (1 ed.). New York: Columbia University Press.
- Bourdieu, P. (2001). *Reguły sztuki: geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki. Kraków: Universitas.
- Bourdieu, P. (2006). *Medytacje pascaliańskie*, przeł. K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bucholc, M. (2016). *Sociology in Poland – To Be Continued?* London: Palgrave Macmillan.
- Ehrlich, S. (1974). *Władza i interesy: Studium struktury politycznej kapitalizmu*. Warszawa: PWN.
- Gingras, Y. i Heilbron, J. (2009). 12. L'internationalisation de la recherche en sciences sociales et humaines en Europe (1980-2006). W: G. Sapiro (red.), *L'espace intellectuel en Europe, XIXe -XXe siècles* (359–388). Paris: La Découverte.
- Heilbron, J. (2010). *Structure and dynamics of the world system of translation*. [https://ddd.uab.cat/pub/1611/1611\\_a2015n9/1611\\_a2015n9a4/Heilbron.pdf](https://ddd.uab.cat/pub/1611/1611_a2015n9/1611_a2015n9a4/Heilbron.pdf) [10.04.2018].
- Jacobs, R.N. i Townsley, E.R. (2011). *The space of opinion: Media intellectuals and the public sphere*. New York: Oxford University Press.
- Keim, W. (2010). Pour un modèle centre-périphérie dans les sciences sociales Aspects problématiques des relations internationales en sciences sociales. *Revue d'anthropologie des connaissances*. 11(3): 570–598.
- Koryś, P. (b.d.). Podróż z peryferii na peryferie. <http://e-civitas.pl/podroz-z-peryferii-na-peryferie/> [10.04.2018].
- Mosbah-Natanson, S. i Gingras, Y. (2014). The globalization of social sciences? Evidence from a quantitative analysis of 30 years of production, collaboration and citations in the social sciences (1980–2009). *Current Sociology*. 62(5): 626–646.

- Norris, P. (1997). Towards a more cosmopolitan political science? *Journal of Political Research*, 31(1–2): 17–34.
- Pollak, M. (1979). Paul F. Lazarsfeld, fondateur d'une multinationale scientifique. *Actes de la recherche en sciences sociales (Paris)*, 25: 45–60.
- Rokkan, S. i Urwin, D.W. (1983). *Economy, territory, identity*. London: Sage.
- Sapiro, G. (2012). *Traduire la littérature et les sciences humaines: conditions et obstacles*. Paris: Ministère de la culture, Secrétariat général, Département des études, de la prospective et des statistiques, DEPS.
- Sulek, A. (2011). *Obrazy z życia socjologii w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wacquant, L. (2012). Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu, przeł. A. Kowalczyk i K. Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna*, 5: 129–151.
- Wallerstein, I.M. (1991). *Geopolitics and geoculture: essays on the changing world-system*. Cambridge–New York–Paris: Cambridge University Press–Editions de la Maison des Sciences de l'Homme.
- Wallerstein, I.M. (2003). *The Decline of American Power: The U.S. in a Chaotic World*. New York: The New Press.
- Wallerstein, I.M. (2011). *Capitalist agriculture and the origins of the European world-economy in the sixteenth century*. Berkeley: University of California Press.
- Warczok, T. i Zarycki, T. (2016). *Gra peryferyjna: Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.

### Polish political science in a global perspective: the paradoxes of evolving peripherality

**ABSTRACT:** This article is an introduction to the discussion on the semi-peripheral nature of knowledge production systems, inspired by the publication of *Gra Peryferyjna* by Tomasz Warczok and Tomasz Zarycki. At the same time, the authors summarize the most important issues raised in the book, that is the relational approach to the study of knowledge and science inspired by Pierre Bourdieu and Immanuel Wallerstein, as well as the dual nature of Polish political science.

**KEYWORDS:** Gra peryferyjna, centers, peripheries, social sciences, Bourdieu, Wallerstein

**CYTOWANIE:** Warczok, T. i Zarycki, T. (2018). Polskie nauki polityczne w perspektywie globalnej: paradoksy ewoluującej peryferyjności. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1(51): 143–161. DOI: 10.14746/nisw.2018.1.6.

**TOMASZ WARCZOK** – socjolog, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, członek Zespołu Studiów nad Peryferyjnością w Instytucie Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca Uniwersytetu Warszawskiego. Publikował m.in. w pismach: *Current Sociology*, *Polish Sociological Review*, *Kultura i Społeczeństwo* czy *Studia Socjologiczne*. Ostatnio współautor książek: *Granice symboliczne: Studium praktyk kulturowych na przykładzie działań zawodowych pracowników socjalnych* (2013) oraz *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu* (2014).

**TOMASZ ZARYCKI** – socjolog, geograf społeczny, profesor i dyrektor w Instytucie Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca Uniwersytetu Warszawskiego. Publikował m.in. w pismach: *Current Sociology*, *Geoforum*, *East European Politics and Societies*, *Europe-Asia Studies* czy *Theory and Society*. Autor m.in. książek: *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe* (2014) oraz (wspólnie z Rafałem Smoczyńskim) *Totem inteligencji: Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej* (2017).